



Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

B.D.A.C.



Nr 15 (567)

NIEDZIELA 12 KWIETNIA 1970

ROK XII

Papież o kapłaństwie

W dniu 29 maja br. Ojciec Święty Paweł VI obchodzić będzie jubileusz 50-lecia kapłaństwa. W tym dniu spodziewane jest ogłoszenie przez Pawła VI encykliki poświęconej problematyce kapłaństwa.

W dokumencie tym Papież potwierdzić ma zasadę obowiązującego celibatu kapłańskiego oraz główne statusu księży. Jak wiadomo, problem statusu księży ma być przedmiotem obrad przyszłego Synadu Biskupów przewidzianego na rok 1971.

Encyklika papieska oczekiwana jest z wielkim zainteresowaniem. Jest to bowiem w tej chwili jeden z najważniejszych problemów, przed którym stanął Kościół katolicki. Warto w związku z tym przypomnieć burzliwy przebieg dyskusji, jaka zaistniała w Kościele katolickim na temat celibatu księży, po stanowisku, jakie w tej sprawie zajęła holenderska Rada duszpasterska, a następnie holenderscy biskupi. Jest faktem oczywistym, że stanowisko zajęte przez Holendrów miało wyraźne odniesienie do stosunków istniejących między Kościołem w Holandii a całym Kościołem Powszechnym. Dlatego też Paweł VI w przemówieniach wygłaszanych podczas tzw. audiencji ogólnych wypowiadał się kilkakrotnie na temat utrzymania obowiązków celibatu księży.

Papież podkreślał, że „związek między kapłaństwem a celibatem ustanowiony od wieków w Kościele łacińskim stanowi dla niego niezastąpioną najwyższą wartość”.

Stanowisko Ojca Świętego w sprawie celibatu księży jest więc jednoznaczne i zapewne znajdzie ono wyraz w

przygotowywanej obecnie encyklice. Oczywiście, dokument papieski traktować będzie zapewne szeroko o tych wszystkich problemach związanych z kapłaństwem, które tu zasygnalizowaliśmy tylko wrywkowo.

W związku z jubileuszem kapłańskim Papieża, ks. kard. Angelo Dell'Acqua, wikariusz generalny Rzymu wezwał wier-

nych, aby wzięli udział w zbiórce pieniężnej przeznaczonej na budowę nowej świątyni, która ofiarowana ma być Pawłowi VI jako konkretny wyraz „uczucia wierności i wdzięczności w okresie szczególnie trudnym dla Wikariusza Chrystusowego na ziemi”. Również wiele episkopatów z całego świata wyraziło ostatnio swą solidarność ze stanowiskiem Papieża w sprawie celibatu księży.

(M. R.)

SYMBOLE CHRYSYUSA

BARANEK

Najpierwotniejszymi symbolami Chrystusa były litery, składające się na Jego imię. Np. litera grecka X, jako pierwsza rozpoczynająca wyraz XPISTOS — Chrystus. Podobnie złączone dwie pierwsze litery monogramowo X i P. Jedni widzą w tym znaku także symbol „Pax”. Jest to jednak późniejsze i swobodniejsze tłumaczenie, kiedy greckie litery czytano jako łacińskie.

Ogólnie znany jest symbol Chrystusa zawarty w czterech literach, umieszczonych nad krzyżem — Jezus Nazareński Król Żydowski — INRI to jest Iesus Nazarenus Rex Iudeorum.

Bardzo rozpowszechnionym symbolem jest napis IHS. Jest to zestawienie pierwszych trzech liter greckich imienia Jezus. O tym symbolu wiele dyskutowano.

ALFA I OMEGA

Symbol złożony z greckich liter Alfa i Omega (pierwsza i ostatnia litera alfabetu) ułożonych monogramowo, jedna na drugiej, oznacza Chrystusa, nieomylnego w nauce, jego wszechwiedzę. „Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec” — czytamy w Piśmie św.

Często spotykanym symbolem jest baranek przebity mieczem i złożony na ołtarzu, symbol Chrystusa i jego niewinnej ofiary za nasze grzechy. „Jako baranek wiedziony będzie na zabicie i nie otworzy ust swoich” przepowiedział prorok Izajasz.

Baranek jednoroczny zabity został przez Izraelitów przed wyjściem z Egiptu. Nie łamano mu kości, a krwią jego została na drzwiach wypisana litera hebrajska tau — T, symbolizująca krzyż.

Baranek z chorągiewką przedstawia Chrystusa Zmartwychwstałego.

DOBRY PASTERZ

Chrystus z owieczką na ramionach to obraz spotykany już w katakumbach. „Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje” — powiedział Pan Jezus, by dać wyraz swojej pieczołowitości o dusze.

„Mam jeszcze inne owce, które nie są w tej owczarni” — dodaje — i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

(Dokończenie na str. 8)

F°P2433



» Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj «

Już od pewnego czasu piszemy na tej stronie na temat modlitwy Ojciec nasz. Może ktoś postawić pytanie, dlaczego modlitwa ta ma aż tak wielkie znaczenie, aż tak wielką wartość. Otóż przede wszystkim dlatego, że tej modlitwy nauczył nas sam Chrystus. Ale także i dlatego, bo ona w swych prośbach obejmuje całego człowieka, wszystkie jego potrzeby tak duchowe jak i materialne. O duchowych już mówiliśmy w poprzednich artykułach. Teraz zajmujemy się tymi prośbami, które mają na względzie nasze życie materialne, doczesne.

Pan Jezus wiedział o tym, że człowiek — aby się czuł szczęśliwym — musi mieć zaspokojone potrzeby tak duszy, jak i ciała. Dlatego kazał się modlić do Boga Ojca słowami: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”.

W tym miejscu słowo „chleb” obejmuje w sobie to wszystko, czego człowiek potrzebuje do życia. A więc: pokarm, ubranie, dach na głowę, zdrowie, siły do pracy itd. Prosząc Boga o chleb powszedni, tym samym wyznajemy przed Nim naszą pokorę i całkowitą od Niego zależność.

Z pokorą w prośbie o chleb powszedni należy łączyć wielką ufność. Bóg jest Ojcem najlepszym i wszechmocnym. Czego bowiem nie może dokonać ojciec ziemski, to bez trudu może skutecznie

Ojciec nasz, który jest w niebieszech.

Prosząc Ojca Niebieskiego o chleb powszedni, dodajemy jednocześnie słowo określające czas, a mianowicie: „dzisiaj”. To słowo może oznaczać całe nasze życie ziemskie, bo czymże jest nasze życie doczesne w porównaniu z wiecznością, jeżeli nie jednym krótkim dniem? „Tysiąc lat przed oczyma Twymi, jak dzień wczorajszy, który minął, i jako jedna godzina w nocy” — mówi Psalmista. Właściwsze jednak

znaczenie tego słowa „dzisiaj” jest dosłowne. Prośmy więc w Modlitwie Pańskiej o wszystkie potrzebne nam rzeczy na dzień dzisiejszy. W tym wyrażeniu „dzisiaj” zawiera się jeszcze i ta nauka, że mamy obowiązek modlić się do Boga codziennie.

Chrystus — nakazując nam modlić się codziennie o chleb powszedni — tym samym nie zwolnił nas od obowiązku pracy na chleb nałożonego już na naszego wspólnego praojca Adama: „W pocie czoła twego będziesz żywał chleb”. Zresztą, sam Chrystus pracował przez całe życie, aby dać nam przykład, że oprócz modlitwy potrzebna jest człowiekowi praca. Dlatego też św. Paweł tak mocno się wyraził o konieczności pracy, że „kto nie chce pracować, niechaj też nie je”.

Mając to wszystko na uwadze, pamiętajmy zawsze o tym, że mamy obowiązek codziennie modlić się do Boga o chleb i jednocześnie nie ustawać w pracy nad zdobyciem tego wszystkiego, co jest nam nieodzownie do życia potrzebne.

Ewangelia

NA III. NIEDZIELĘ WIELKANOCNA (12 kwietnia) — Łk 24, 35-48

„Trzeba było, by Chrystus cierpiać i trzeciego dnia zmartwychwstać”.

W owym czasie: Opowiadali uczniowie, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba. A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: „Pokój wam”. Zatrwożonym i wylekłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: „Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to ja jestem. Dotknijcie się mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że ja mam”. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: „Macie tu coś do jedzenia?” Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich. Potem rzekł do nich: „To właśnie znaczą słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach”. Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, i rzekł do nich: „Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiać i trzeciego dnia zmartwychwstać; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego”.

Lekcje i Ewangelie do użytku kapłanów do nabycia w naszym wydawnictwie: O.M.I. — B. P. 18 — 77 — La Ferté-sous-Jouarre.

O WYCHOWANIU WE WIERZE

Wreszcie i o tym należy pamiętać, że słowa Modlitwy Pańskiej wymawiamy w liczbie mnogiej: „daj nam”. To znaczy, że mamy się modlić o chleb nie tylko dla siebie, ale i dla naszych bliźnich. Jest to nakaz miłości. Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego. Taki jest porządek w Królestwie Bożym. Wszyscy bowiem jesteśmy dziećmi jednego Ojca i wszyscy mamy te same potrzeby.

I nie tylko mamy się modlić o chleb dla wszystkich, lecz w miarę możliwości dzielić się tym chlebem zdobytym własną pracą z bliźnim, uboższym od nas. Wtedy dopiero możemy się spodziewać, że Ojciec Niebieski istotnie wysłucha naszej codziennej prośby: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”.

Tydzień Boży

- NIEDZIELA 12 KWIETNIA
Sw. Juliusza I, Papieża i Wyznawcy
- PONIEDZIAŁEK 13 KWIETNIA
Sw. Hermenegilda, Męczennika
- WTOREK 14 KWIETNIA
Sw. Justyna, Męczennika
- ŚRODA 15 KWIETNIA
Sw. Anastazj, Męczenniczki
- CZWARTEK 16 KWIETNIA
Sw. Lamberta, Biskupa i Wyznawcy
- PIĄTEK 17 KWIETNIA
Łw. Aniceta, Papieża i Męczennika
- SOBOTA 18 KWIETNIA
Sw. Apoloniusza, Męczennika

Jedną z bardzo żywotnych organizacji francuskich jest Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Jego celem jest obrona materialnych i moralnych interesów rodziny, pomoc w sprawach wychowania i reprezentacja rodziny wobec władz. Na ostatnim kongresie tego Stowarzyszenia Ks. kard. Daniellou mówił o wychowaniu dziecka we wierze.

„Jak w przeszłości tak i teraz — mówił on — rodzina jest podstawową komórką społeczeństwa i Kościoła”. Dlatego trzeba stawić czoło niebezpieczeństwom jakie jej zagrażają. Jakkolwiek nie należy się poddawać pesymizmowi mimo bardzo wielkich ataków na rodzinę — to jednak, w dziedzinie wiary, rodzice muszą sobie dobrze uświadomić, że właśnie na nich spoczywa wielki obowiązek przygotowania dzieci do roli wyznawców Boga i Chrystusa w świecie i życiu. Rodzice koniecznie muszą działać własną postawą wiary i życia z wiary. Gdy sami będą się odznaczali niezachwianą wiarą, tchnącą przekonaniem i optymizmem, wtedy i dziecku ją przekażą.

Funkcja rodziny w przekazywaniu i utrwalaniu wiary jest tak wielka i ważna, że nic jej nie zastąpi. Nie tylko małe, ale również dorastające dziecko jest bardzo uzależnione od wszystkiego co spotyka i przeżywa na łonie rodziny. Żyjąc w rodzinie, dziecko bardzo silnie odczuwa i przeżywa wszystkie sprzeczności jakie tam widzi lub od-

krywa. Dlatego punktem wyjścia wszelkiego wychowania, a religijnego w szczególności, jest absolutna konieczność zgodnego współdziałania rodziców w wychowaniu dziecka, jak również ich współpraca ze szkołą i księdzem.

Często rodzice spychają swoje obowiązki na wychowawców szkolnych lub na księdza uczącego katechizmu. Niechaj jednak wiedzą, że rodziców nie zastąpi żaden wychowawca ani ksiądz. Dlatego, nowy ryt sakramentu małżeństwa i chrztu tak silnie podkreśla rolę rodziców w religijnym wychowaniu dzieci.

Dziecko jest nie tyle czułe na słowa, jak na ogólną atmosferę w jakiej żyje i wychowuje się. Rodzice nie mogą się ograniczyć do przyswojenia dziecku wiadomości religijnych. Oni winni stworzyć w domu taką atmosferę, która pobudzi dziecko do życia religijnego i wdroży je w praktyczne życie według zasad wiary. Tam musi panować wzajemna delikatność i uwaga, wielkość i świętość na codzien. Tę atmosferę rodzice winni stworzyć nawet za cenę wielkich osobistych ofiar życiowych. Czyż nie po to otrzymali oni dar życia aby go innym dawać, nawet gdyby ofiary było trzeba?

Rodzina chrześcijańska winna być przybytkiem Boga. W Jego imię małżonkowie połączyli się w nierozdzielną całość, a współżyjąc w duchu Bożym, mają gwarancję obecności Boga wśród nich. Małżonkowie muszą żyć tym, że są kapłanami życia rodzinnego. Całe życie rodziny winno być nacechowane pewną rodzinną i domową liturgią chrześcijańską.

Dziecko potrzebuje konkretnych znaków. Zanim z książki czytać będzie, dziecko czyta znaki i symbole. Na nich skupia swoją uwagę i dokoła nich formuje swoje pojęcia. Stąd konieczność symbolów i znaków religijnych w domu i życiu rodzinnym. To będzie krzyż na ścianie, obraz Matki Boskiej, medalik, wspólna modlitwa rodzinna, wspólne uczestnictwo we Mszy św. i w sakramentach św.

(Dokończenie na str. 8)

Lekcja II

NA III. NIEDZIELĘ WIELKANOCNĄ (12 kwietnia) — 1 J 2, 1-5a

„On jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy i za grzechy całego świata”.

Czytanie Pierwszego Listu św. Jana Apostoła.

Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśli nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca — Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata. Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: „Znam Go”, a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamca i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała.

Lekcja I (Dz 3, 13-15, 17-19 — Psalm (4, 2, 4, 7, 9)

Le świat KATOLICKIEGO

KATOLICY NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Według informacji Radia Warszawa stan i dorobek Kościoła katolickiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski stanowi jeden z dowodów stabilizacji życia polskiego na tych terenach odzyskanych po wojnie.

„Przed 25 laty — stwierdza Radio Warszawa — 50 proc. budynków sakralnych leżało tu w gruzach. Tak obliczano ogólnie, jednak w wielu regionach odsetek był znacznie wyższy, w niektórych wręcz katastrofalnie wysoki. I tak np. w Szczecińskim, Koszalińskim i Wrocławskim wynosił on około 90 procent”.

Dziś po 25 latach na terenie diecezji wrocławskiej jest czynnych 1.266 kościołów i 306 kaplic, w diecezji warmińskiej czynnych jest 377 kościołów i 134 kaplic, w diecezji opolskiej — 635 kościołów i 366 kaplic, w diecezji gorzowskiej — 1.440 kościołów i 102 kaplic.

Podając powyższą liczbę kościołów i kaplic Radio Warszawa informuje, że „w sumie w ponad 1.600 parafiach na Ziemiach Zachodnich i Północnych działa wśród wiernych około 4.000

księży, a w wyższych seminariach diecezjalnych czynnych na tych ziemiach kształci się około 1000 alumnów”.

Według oficjalnych danych Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie na Ziemiach Zachodnich i Północnych mieszkało z końcem ub. r. 8,6 miliona Polaków. Mimo więc poważnych zmian, jakie zaszły w odbudowie tej części kraju, w tym także kościołów, liczba ich (razem 3.718) jak i liczba księży jest nadal niewspółmiernie niska w porównaniu z liczbą ludności tych ziem, z której co najmniej 90 proc. jest wyznania rzymsko-katolickiego.

Radio Warszawa informuje również, że na ziemiach tych znajdują się różne miejsca pielgrzymkowe, jak np.: Święta Lipka i Góra św. Anny w diecezji opolskiej albo Bardo i Wambierzyce w województwie wrocławskim oraz inne, odwiedzane corocznie przez rzesze wiernych.

„Wiele z tych miejsc kultowych sięga tradycją czasów piastowskich. W wielu z nich nagromadzone i przechowywane z pietyzmem pamiątki, stanowią cenny materiał historyczny dla badacza i miłośnika starodawnego folkloru”.

nia listę tych „doradców” na 3.000, inne źródła podają, że w Egipcie przebywa 6.000 sowieckich oficerów i podoficerów wojsk technicznych.

ROZEBRANO KAPLICĘ W CHODKOWIE

Agencja Reutera dowiedziała się z kół katolickich, że w miejscowości Chodków w południowo-wschodniej części Polski policja użyła pałek, gazów łzawiących i psów w walce z chłopami, którzy nie chcieli dopuścić do rozebrania zbudowanej przez siebie prowizorycznej kaplicy.

Poraniono co najmniej 12 osób i do-

konano wielu aresztowań. Po kilku godzinach aresztowanych — z wyjątkiem jednego, uznanego za przywódcę — zwolniono.

Do walki z oddziałem milicji doszło gdy władze przystąpiły do przymusowego rozebrania baraku, który stanowił uzupełnienie małej kaplicy gdzie odbywały się msze św. i inne nabożeństwa.

Miejscowa ludność zabiegała od dawna o zezwolenie władz budowlanych w Tarnobrzegu na budowę dodatkowej kaplicy, a nie mogąc się doczekać decyzji zbudowała barak własnymi siłami. Poprzednio setki wiernych musiały stać na dworze w czasie nabożeństw co szczególnie dotkliwie odczuwano w porze zimowej.

Rozruchy o kaplicę wydarzyły się 3 marca ale żadna wiadomość o tym nie ukazała się dotąd w prasie krajowej.

Barak przy kaplicy rozebrano przy pomocy ruchomych żurawi i skonfiskowany materiał wywieziono ciężarówkami.

450-LECIE DZWONU ZYGMUNTA

„Wielki Zygmunt, król polski kazał ten dzwon wielkością godny umysłu i uczynków dzieł swoich wykonać...” — to oczywiście fragment napisu jakim opatrzony jest największy w Polsce dzwon, słynny wawelski „Zygmunt”, który liczy już 450 lat.

Król Zygmunt kazał odlać dzwon ze zdobycznych dzieł włoskich. Legenda głosi iż jego piękny ton — określany przez specjalistów jako „dis” — ma swoje źródło w cennych przedmiotach wrzucanych do kadzi, w której był odlewany przez krakowskich mieszczan, a w szczególności strunie z gęśli ubożego chłopca.

Prace odlewnicze zostały ukończone w 1520 roku. „Zygmunt” waży około 12 ton.

POLACY MAJĄ BRONIC EGIPTU!

Jak donosi korespondent „Daily Telegrapha” z Bejrutu Polska, Wschodnie Niemcy, i Czechosłowacja mają wysłać do Egiptu „ochotników”, specjalistów od nowo zainstalowanego tam przez Sowiety systemu obrony powietrznej.

Ma to na celu zapobieżenie bezpośredniemu zaangażowaniu Rosji w wypadku gdy żołnierze ci zostaną zabici lub ranni.

W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że Sowiety zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa utrzymania wojsk technicznych w Egipcie. Korespondent „Daily Telegrapha” oce-

PŁOMIEŃ GOREJĄCY

— Chorał. — Don Jacuzzi wyjął ze swej bibliotecznej szafy stare Graduale i zaśpiewał wspaniały Introit ze święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny: *Gaudeamus omnes in Domino*...

— Słyszysz, ile serdecznej i tkliwej pobożności kryje się w takim śpiewie. Jak serce wybucha radością w prostej melodii i oddaje cześć z zapalem. A jednak dzisiejszy chorał nie ma już tej czystej, pierwotnej formy. Musiałby przyjść ktoś, kto by mu ją przywrócił.

— Papiież? — zapytał Beppo, który chłonał to wszystko całą duszą.

— O, biedny Ojciec święty — westchnął wikary i zamknął książkę.

— Ma on teraz inne kłopoty.

— Wszyscy go jednak kochają i szanują za jego wielkie i pomyślnie dla ludu reformy Kościoła. Don Martinati, nasz nauczyciel historii, nazywa go najwierniejszym Włochem, największym przyjacielem ludu i najbardziej postępowym mężem naszego stulecia.

— Zbawicielowi wykrzykiwano także niegdyś Hosanna, a w kilka dni później wołano Crucifige.

— Co ksiądz chce przez to powiedzieć? — spojrzał na niego z przerażeniem Beppo.

— Że przeżywamy ciężkie czasy i że Pius IX, musi także odbyć drogę krzyżową na Golgotę — odpowiedział ksiądz poważnie.

— Beppo, Beppo, módl się bardzo za naszego Ojca św.

Długo w następnych dniach zastanawiał się Beppo nad tymi słowami. Do wieczornego pacierza dodawał odtąd stale jedno Ojciec nasz za głowę Kościoła św.

W czasie wakacji nie pozostawał też Beppo bezczynny. Pracował porządnie w oborze i polu i był dla ojca chętnym pomocnikiem w pracy. Giambattista miał właśnie tej jesieni dużo kłopotów. Zbiory z powodu długotrwałej niepogody wypadły nędznie i zapowiadały się złe czasy.

W listopadzie rozpoczął się nowy rok szkolny. Beppo wychodził codziennie z domu, gdy na niebie świeciły jeszcze gwiazdy i w zimowych miesiącach przychodził zmarznięty na wskroś do szkoły. Do tego skibki chleba, które dawała mu matka, stawały się coraz cieńsze. Głód zapanował w kraju i trzeba było mieć dobrze pełną kiesę, jeżeli chciało się być sytym. Nawet w domu poborcy zdawał się głód być kucharzem, a Beppo widząc trudne położenie tych znacznych ludzi, unikał coraz więcej zasiadania do

ich stołu, albo wymawiał się brakiem apetytu i odkładał łyżkę, chociaż jego młodzieńczy apetyt nie był wcale nasycony.

W lutym dotarły alarmujące wieści nawet do sal szkolnych w Castelfranco. Zdawało się, że cały świat wypadł z zawias. W Parwzu głodny lud chwycił za broń i obwołał Republikę. Król Ludwik Filip uciekł z kraju. Fale rewolucji wnet przekroczyły granice kraju i zdawały się ogarniać całą Europę.

W parę tygodni później podał się do dymisji najpotężniejszy mąż stulecia. 15 marca 1848 r., ogłosił triumfująco don Martinati swoim uczniom, że Metternich, ten wielki Metternich upadł i że teraz zapewne nastąpi koniec Austrii.

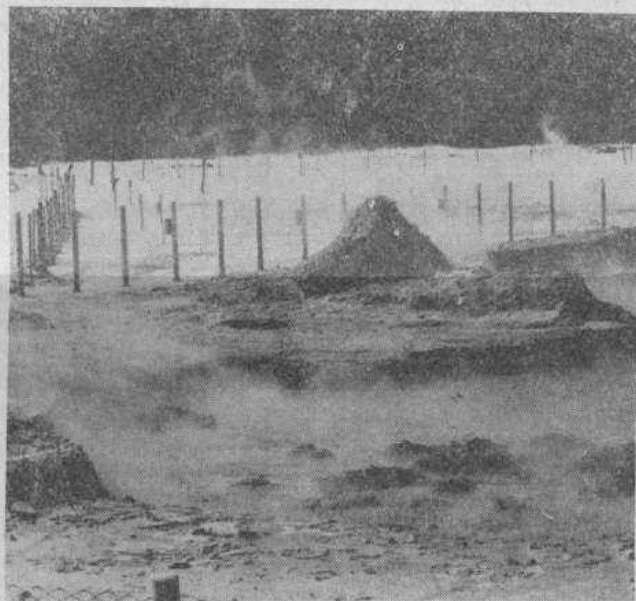
Nieopisane poruszenie ogarnęło cały kraj Tęsknota za wolnością rozpalila się w otwarte powstanie przeciw obcemu panowaniu. Po pięciodniowych walkach Radetzky ze swoim wojskiem został wyparty z Mediolanu. W czworoboku twierdz: Mantua, Werona, Peschiera i Legnano wycofali się Austriacy na nowe pozycje.

Również i w prowincji Wenecji doszło do powstania. Zdawało się, że wybiła godzina wolności dla Lombardii i Wenecji.

W Riese kłócili się politycy wiejscy we wszystkich gospodach. Nauczyciel Gecherle znalazł się raz u pewnego w nader ciężkim położeniu w czasie wizyty w stolarni.

— Koniec z Habsburgami — triumfował polityk.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Miasteczku Pouzzoles w południowej Italii grozi zupełna zagłada wskutek obsuwania się terenu. Musiano zeń ewakuować ludność i jej dobytek. Nasze zdjęcie przedstawia okolice miasteczka, gdzie ziemia „pracuje” tworząc doły w jednych, a pagórki w innych miejscach.

Ludzie są tacy

„CMENTARNA ŻONA”. — Nazywano ją „seryjną żoną” lub „cmentarną żoną”. Zarówno bowiem małżeństwo jak wdowieństwo było ściśle zaplanowane z myślą o bogaceniu się. Władysława K. z Warszawy po raz pierwszy wyszła za mąż w 19 roku życia za 65-letniego właściciela sklepu spożywczego. Po czterech latach mąż zmarł pozostawiając jej spory majątek. Następny mąż, z ogłoszenia matrymonialnego miał willę, sporo gotówki i... 70 lat. Nowe życie trwało 5 lat. Kolejnego 75-letniego męża poznała na plaży w Sopocie. Dla niej rozwiódł się z żoną, z którą przeżył 50 lat. Podobnie jak jego poprzednicy, stał się znów młody... na całe 6 lat. Zmarł zapisując żonie majątek. Największy kłopot sprawił jej dopiero czwarty mąż. W wieku 35 lat wyszła za mąż za 77-letniego wdowca — właściciela cennej biżuterii. W przeciwnieństwie do swoich poprzedników bronił się zaciekle i uparcie przed rozstaniem ze światem. Dbał o zdrowie — nie pił, nie palił i nie podróżował. Władysława K. robiła co mogła, aby go zniechęcić do życia. Żalił się sąsiadom, że nocami go straszy udając upiora, truje niesmacznym, szkodliwym dla zdrowia jedzeniem. Dopiero po 12 latach nadarzyła się okazja. Uparcie trzymający się życia staruszek dostał zawału serca. Władysława K. zamiast wezwać lekarza, wyszła z domu. Wróciła po kilku godzinach. Czwarty mąż już nie żył. Pozostawił żonie cenną biżuterię i około 300 tys. gotówki. Władysława K. stanęła przed sądem oskarżona o porzucenie swego męża w położeniu groźącym bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia.

ATENSCY „ESTECI”. — Greckie ministerstwo sprawiedliwości ma poważne kłopoty. W opublikowanym oświadczeniu władze biadają, że więzienia greckie nie mają odpowiedniego wyglądu i wymagają gwałtownego remontu. Jednocześnie ateński „esteci” planują budowę 3 nowych więzień, każde na 1 600 osób. Ministerstwo wyraża nadzieję, że naród grecki wykazując ducha patriotycznego, poprze finansowo te inwestycje.

Druga wojna światowa stała się okresem masowego tułactwa polskiego. Od 1 września 1939 r. przed wdzierającymi się na ziemię polskie hordami hitlerowskimi zaczęła uchodzić ludność cywilna. Początkowo z nadzieją rychłego powrotu do opuszczonych siedzib, gdy tylko napaść zostanie odparta. W miarę jednak rozwoju działań wojennych i zajmowania przez nieprzyjaciela coraz dalszych terenów — utrwalała się świadomość klęski i nieuniknionego losu pod panowaniem brutalnego najeźdźcy.

Już w ciągu września 1939 r. weszła fala uchodźców przekroczyła granice sąsiednich państw i znalazła się na terenie Litwy, Łotwy, Związku Radzieckiego, Rumunii i Węgier. Dla większości oznaczało to etapy rozrzucone na szlakach długiego wojennego tułactwa, wiodących do dalekich krajów na Zachodzie i Wschodzie. Wszędzie na tych szlakach jako fenomen polskiej żywotności pojawiały się pisma uchodźczych rzesz — tako towarzysz niedoli, a zarazem jako broń w walce ze zwątpieniem, bezna-

Wyznawca Starego Testamentu modląc się dziękował Bogu, że nie stworzył go osłem... i kobietą. Nie wiem czy i dziś ktoś tak się modli, ale chyba można powiedzieć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że wielu mężczyzna tak myśli, a wiele kobiet ma żal do Boga i rodziców o to, że urodziły się kobietami...

★

Zobaczcie je wszędzie. W szpitalach, urzędach, laboratoriach, fabrykach, za ladą sklepową, na profesorskiej katedrze i w tyłu, tyłu jeszcze innych miejscach pracy. Są wszędzie, pracują na równi z mężczyznami. Potem „pędzą” obladowane sprawunkami i zaczynają pracę „na drugim etacie” — w rodzinnym domu. Gotują, piorą, sprzątaj, szyją, wychowują dzieci. Niewiele im czasu pozostaje „dla siebie”.

★

Na ekranach kin czy też telewizji pięknie ubrane, wypiełgnowane „kobiety-kwiaty” wysiadają z luksusowych aut, spieszą na ich spotkania eleganccy męż-

PRASA UCHODZCZA W LATACH DRUGIEJ

dzieją, dla podtrzymywania wiary w ostateczny triumf sprawiedliwości, w rozgromienie hitlerowskiej potęgi. Prasa uchodźcza — od skromnych powielaczowych ulotek do drukowanych gazet z bogatym materiałem — to piękna karta w dziejach II wojny światowej, niedostatecznie dotąd znana i doceniana.

Prasa uchodźcza była wyjątkowo liczna i różnorodna. Dyktowana potrzebą dostarczenia informacji dla zdezorientowanych rzesz uchodźczych, podejmowana w najtrudniejszych warunkach, zbyt często była praktycznym zastosowaniem mickiewiczowskiego wezwania „mierz siły na zamiary”; budowana była na zapale i ofiarności, które stanowiły przeważnie jedyny kapitał zakładowy, rodziła się z potrzeby chwili i gasła, gdy nadchodził dalszy etap tułactwa.

W pierwszym okresie nie istniał jeszcze wyraźny podział na pisma uchodź-

JUTRO K

czyźni pełni życzliwości, uszanowania, uprzejmi i grzeczni. Kobiety pracujące „na dwu etatach” (tym zawodowym i domowym) oglądają te „kobiety-kwiaty” i myślą: jakże by było przyjemnie, gdyby tak za poruszeniem czarodziejskiej różdżki zamieniły się rolami...

★

Nielatwo jest być kobietą. Chyba nigdy nie było łatwo nią być. W dawnych pojęciach mężczyzna był tym, który walczył i pracował na utrzymanie rodziny, kobieta była tą, co kochała, wychowywała dzieci i poświęciła się dla nich.

★

Czasy się jednak zmieniły. W erze atomu i podboju kosmosu oraz rewolucji naukowo-technicznej wydaje się, że poglądy i nie tylko poglądy, ale rzeczywistość winna się zmienić. Czy jest to możliwe? Na pewno natury kobiety nie zmienimy. Tak dziś, jak przed wiekami kobieta będzie rodziła dzieci i wy-

HODŹCOW WOJNY ŚWIATOWEJ

ców cywilnych i pisma żołnierskie : często w obozach internowanych żołnierzy wydawano pisemka służące również uchodźcom cywilnym, a ci ostatni w swoich wydawnictwach uwzględniali ukazujące się przed wojną pisma mniejszości polskiej na Litwie, Łotwie i w Rumunii, zasilone współpracownikami spośród uchodźców, przestawały być organami o zawężonej tematyce mniejszości polskiej w poszczególnych krajach.

Na Litwie, dokąd po klęsce wrześniowej napłynęło prawie 20 tys. uchodźców polskich, obok przedwojennego kowieńskiego „Dnia Polskiego” i kontynuacji „Kurier Wileńskiego”, ukazywał się do czerwca 1940 r. trzeci polski dziennik „Gazeta Codzienna”, a jeńcy obozu wojskowego w Kalwarii wydawali własne pismo „Kalwariat”.

Łotwa była tylko krótkotrwałym etapem polskiego uchodźstwa, które sto-

sunkowo szybko odpłynęło na zachód i do Szwecji; uchodźcy korzystali z tamtejszego przedwojennego tygodnika „Nasze Życie”.

W Rumunii w związku z napływem uchodźców organ tamtejszej Polonii bukowińskiej „kurier Polski” przekształcił się w dziennik. Do czerwca 1940 r. ukazywały się : tygodnik „Nowa Polska”, „Uchodźca Polski w Rumunii”, harcerski periodyk „Wyrwamy”, a nawet dwa pisemka humorystyczne „Dowcipeszti” i „Na wesoło”.

Najpopularniejszym pismem polskiego uchodźstwa w pierwszym okresie II wojny światowej były niewątpliwie budepeszteńskie „Więści Polskie” redagowane przez zespół ewakuowanych na Węgry zawodowych dziennikarzy. Korzystając z życzliwości władz węgierskich, podawały one obfity materiał o wydarzeniach wojennych i sytuacji międzynarodowej, o sprawach uchodźców i życiu w Kraju pod okupacją hitlerowską. Komitet Obywatelski dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami wydawał pisemko

(Dokończenie na str. 10)

Migawki emigracyjne

ADIUTANT RYDZA. — W Szkocji zmarł ppłk Jerzy Krzeczkowski w wieku 72 lat. Był on ostatnim adiutantem marszałka Rydza Smigłego, któremu pozostał wierny również w czasie pobytu w Rumunii. On to w dużej mierze przygotował potajemny przejazd marszałka do Węgier, a stamtąd do Polski w grudniu 1940 roku.

O PRZYJACIELU POLSKI. — „Gazeta Niedzielną” zamieściła recenzję książki ks. Biskupa Ruppą : „Lumière a l'Est” pióra Wiesława Toporowskiego. Czytamy tam między innymi : „Biskup Monaco jest wielkim przyjacielem Polski. Zna dobrze nasz język, historię i literaturę. W czasie od 1 do 3 sierpnia 1968 r. był w Polsce. Opisał swój przyjazd z Morawskiej Ostrawy do Katowic. Nocą 1 sierpnia przyjechał do Częstochowy : „Tego dnia przeżyłem radość ponownego zobaczenia świętej ziemi Częstochowy”. (Poprzednio był w Częstochowie jeszcze jako kleryk w sierpniu 1932 r.) 2 sierpnia odprawił Mszę św. przed cudownym obrazem. Podobała mu się łacina 12-letniego ministranta. Generał Paulinów, ojciec Jerzy Toziński opowiedział mu o licznych powołaniach...”

„NOWA POLSKA”. — W Hiszpanii w odległości 45 km na południe od Alicante ma powstać osiedle polskie, miasto-ogród, o nazwie Nowa Polska. Narazie wiadomo tyle, że na działkach w pobliżu morza mają powstać piękne wille otoczone ogródkami, a nabywcy mają tworzyć rodzaj kooperatywy. Przewidziano nawet kościół polski w projekcie. Inicjatywa ta zdaje się być obliczona na emerytów, którzy chcieliby w dobrym klimacie i w polskiej atmosferze spędzić ostatnie lata swego życia.

POLACY Z „EURYDICE”. — Wśród marynarzy, którzy zginęli w tajemniczych okolicznościach na Morzu Śródziemnym w francuskiej łodzi podwodnej „Eurydice” byli dwaj marynarze o nazwiskach polskich : Alain Malinowski i Daniel Szalkowski.

Z. K.

OMEGA.

OBIETY

chowowała je, kochała rodzinę. A mężczyzna ?



I właśnie w tym momencie, nie tylko poglądy, ale i rzeczywistość zmienia się. Mężczyzna przestaje już być jedynym opiekunem i żywicielem rodziny. Obok niego stanęła kobieta. Razem pracują. Ich prawa są równe. Równe ? Prawa tak, ale obowiązki nie. Równość przydała niewiele obowiązków. Kobieta buntuje się. A więc ?



Wydaje się, że dla mężczyzny pozostaje jedna tylko droga, by nie stać się czymś na kształt pszczelego trutnia. Mężczyzna musi zrobić „skok jakościowy”. W obowiązkach rodzinnych musi przejąć wiele zadań, które dotychczas stanowią domenę kobiecą, a w pracy zawodowej będzie musiał nie tylko pogodzić się z faktem, że ma w kobiecie równorzędnego partnera, ale również prędzej czy później będzie musiał zre-

zygnować z uzurpowanego przez siebie prawa do „prymatu” i władzy.



Rola kobiety w życiu społecznym, zawodowym i politycznym wzrasta. To jest fakt dostrzegany przez wszystkich, chociaż nie przez wszystkich uznawany. Rola ta jest i będzie inna — zgodna z właściwościami psychicznymi kobiety, ale nie ulega kwestii, że będzie to rola bardzo istotna dla przyszłości całego rodu ludzkiego.



Rolę tę doskonale określił Papież Paweł VI w swym przemówieniu do australijskich kobiet. Powiedział On m. in. : „Nie istnieje dziś żadna dziedzina działalności ludzkiej, w której nie mogłaby uczestniczyć kobieta. W czasach technizacji, kiedy człowiek staje się coraz częściej niewolnikiem siły, od kobiety oczekuje on swego wyzwolenia. Swym przykładem, słowem i czynem oraz modlitwą kobieta wskazuje ludzkości właściwą drogę”.

SYMBOLE CHRYSYTA

(Dokończenie ze str. 1)

RYBA

Już w pierwszych wiekach Kościoła ryba była używana jako symbol Chrystusa. W języku greckim ryba znaczy ichtis, a każda z tych pięciu liter początkuje istotne określenie Boga Człowieka, a mianowicie: Jezus-Christos-Theu-Hijos-Sôtêr — Jezus, Chrystus, Syn Boga, Zbawiciel.

Przedstawiono nieraz rybę z koszem chlebów na plecach co miało przypominać Chrystusa Eucharystycznego, jako dawcę pokarmu niebieskiego.

ŚWIATŁO

Światło często jest używane w liturgii Kościoła i symbolizuje Chrystusa w radości, chwale i prawdzie. Przy chrzcie daje się chrzestnym rodzicom świece, palą się one podczas nabożeństw, akolici trzymają zapalone świece w lichtarzach, podczas śpiewania ewangelii.

Pismo św. często łączy światło z Chrystusem. „Wезде gwiazda z Jakuba” w Starym Testamencie. „Światłość na oświecenie pogan” z kantyku Symeona. światłość nad Betlejem przy Narodzeniu Chrystusa i gwiazda prowadząca Trzech Królów — to wszystko związane z osobą Chrystusa.

Św. Jan poucza: „W nim było życie, a życie było światłością ludzi”. Przytacza słowa Chrystusa: „Jam jest światłość świata”.

Do dziś w naszych kościołach migoce lampka wieczysta, właśnie tam, gdzie w mrokach świątyni, w tabernakulum, świeci światłość prawdziwa.

PASCHAŁ

Bardzo pięknym symbolem jest paschał, wielka świeca, poświęcona w Wielką Sobotę.

W Wielką Sobotę gasną wszelkie światła w kościele. Dopiero zapalony jest paschał, a od niego reszta świec.

Paschał, symbol Chrystusa ma być „znakiem zmartwychwstania, rozświetleniem dni naszych, światłem i rozkoszą serca w Jezusie Chrystusie”.

Pięć ziarn wosku przypomina rany Chrystusa.

PELIKAN

Pelikan, karmiący, jak sądzono, własną krwią pisklęta, również jest symbolem Chrystusa, który karmi nas własną krwią, dając nam życie wieczne.

Symbol ten występuje często w związku z kultem Eucharystycznym.

JELEŃ

Z ofiary krzyżowej spłynęły potoki łask, które koją pragnienie wiernych. Jeleń pijący u źródła, wypływającego od krzyża, jest w całej swej kompozycji symbolem łask otrzymanych od Chrystusa.

„Jak jeleń pragnie źródeł wód, tak dusza moja rwie się do Ciebie Boże” (ps. 41, 1.).

INNE SYMBOLE

Symbolów w użytku Kościoła jest wiele. Cierniowa korona oznacza cierpienie, krzyż — wiarę, serce — miłość, a kotwica — nadzieję.

Lilia uważana jest jako symbol czystości, palma — męczeństwa, pszenica i winogrona — Eucharystii.

Gołębica jest symbolem prostoty, a wąż roztropności i przebiegłości. „Bądźcie roztropni — uczy Pan Jezus — jako węże, a prości jak gołębice”.

Z lwem związana jest cnota odwagi, z kogutem — czujności. Okręt oznacza Kościół, a klucze — władzę. „Tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego”, powiedział Pan Jezus do świętego Piotra.

ZNACZENIE SYMBOLÓW

Symbole Starego Testamentu, tak zwane figury mesjańskie, miały zupełnie inne znaczenie. Wskazywały one na Chrystusa, na przyszłość odkupienia. Symbole chrześcijańskie nie wskazują na przeszłość ani na przyszłość, lecz na rzeczywistość faktu odkupienia. Jako znaki rzucające się w oczy posiadają duże znaczenie pedagogiczne.

Sprzęty liturgiczne: kroielniczki, księżeczki, wnętrza kościołów mają być ozdobione symbolami chrześcijańskimi, by nam ustawicznie przypominać Chrystusa.

O WYCHOWANIU W WIERZE

(Dokończenie ze str. 3)

Nie należy też zapominać, że dziecko bardzo silnie odczuwa potrzebę aby te wartości o jakich słyszy — były autentyczne. Nie łudźmy się! Czujność dziecka można zmylić raz i drugi... Jednak nie zapominajmy, że oczy dziecka bez przerwy, nieustannie są zwrócone na rodziców i wszystko w nich wypatrują. Te niewinne oczy są bardziej spostrzegawcze niż wielu myśli. Czyli, że spojrzenie dziecka, to nieustanne przykładanie wiary i wagi do wszystkiego, co rodzice mówią lub czynią. Kolorowa fasada nie wystarczy. Tam trzeba autentycznych cnót ewangelicznej miłości, opanowania, wewnętrznego pokoju i poświęcenia. Dziecko potrzebuje tego od niemowlectwa, a szczególnie gdy dorasta.

Wtedy nie starczy grozić i zrędzić. W dorastającym dziecku trzeba wyrobić zdolności samodzielnego kierowania się. Wielki, a miłości pełen, wychowawczy wysiłek rodziców ma do-

prowadzić dziecko do tego, aby ono wreszcie bez rodziców obejść się mogło. Ojciec i matka podtrzymują dziecko pierwsze kroki po to, aby ono za jakiś czas bez ich pomocy chodzić mogło. Aby bez potykania się i prosto, nie na czworakach i w błocie się nurzając, mogło wejść w życie. To dotyczy również wychowania we wierze. Własną wiarą i własnym życiem w wierze, rodzice muszą tak wyrobić dziecko, aby ono potem samo potrafiło wierzyć i żyć według wiary.

Niestety, liczni rodzice zdradzają te obowiązki i uciekają od nich. Tymczasem młodzi właśnie od rodziców oczekują wychowania w wierze i umocnienia w życiu z wiary. Na tej drodze bowiem, najpewniej dojdą do tego poczucia wolności, która potrafi sama sobie nakładać dyscyplinę i wybierać to, co godne jest wyboru.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

(3) historyczne, dalekie od nas, określone czasem i miejscem). Uznać jednak musimy, że przez te wydarzenia przyszedł do nas Bóg. Każdy tekst biblijny jest dostępny dla każdego, szczerze szukającego prawdy.

CELEBRACJA SŁOWA BOŻEGO

„Cały lud słuchał Go z zapartym oddechem” (Łuk. 19, 48)

Wszyscy prawie jeszcze pamiętamy ten czas, w którym nam mówiono, że Msza święta rozpoczyna się od chwili ofiarowania; żeby ważnie ją „wysłuchać” trzeba być na niej od samego ofiarowania. Niestety, patrzano wtedy na Mszę świętą z jednego tylko punktu widzenia: eucharystycznego. Bardzo mało zwracano uwagi na pierwszą część Mszy świętej — na celebrację słowa Bożego. Na szczęście Sobór Watykański II w Konstytucji liturgicznej zmienił ten smutny stan rzeczy. „Aby obficie zastawić dla wiernych stół słowa Bożego, szerzej należy otworzyć skarb biblijny, tak w ustalonym przeciągu lat odczytać znaczniejszą część Pisma świętego” (51). I dalej: „Jako część samej liturgii zaleca się bardzo homilię, w której w ciągu roku liturgicznego, na podstawie tekstów świętych, wykłada się tajemnice wiary i zasady życia chrześcijańskiego” (52).

W każdą niedzielę chrześcijanie gromadzą się, by słuchać Boga przemawiającego do nich, i aby oni do Niego mówili, nie pojedynczo, ale wspólnie, publicznie i uroczysto. Bóg w rzeczywistości przychodzi do nas przez swoje Słowo. Przez nie daje się poznać, nas powołuje, oświeca i prowadzi. Wiara nasza to odpowiedź na to Słowo Boże. Bez tej wiary Eucharystia nie miałaby dla nas żadnego znaczenia.

W tym Słowie Bożym zawarte są wszystkie wydarzenia Historii świętej. W Nim znajdujemy głos proroków, słowa i czyny Jezusa Chrystusa oraz Jego naocznych świadków: apostołów i uczniów. To Słowo „Ciałem się stało i mieszkało między nami” (Jan 1, 14). Tym Słowem powiedział nam Bóg wszystko, czego od nas żąda. To Słowo jest jedyną prawdą i rozbrzmiewa od-tąd poprzez wszystkie wieki dla wszystkich pokoleń, ras i narodów.

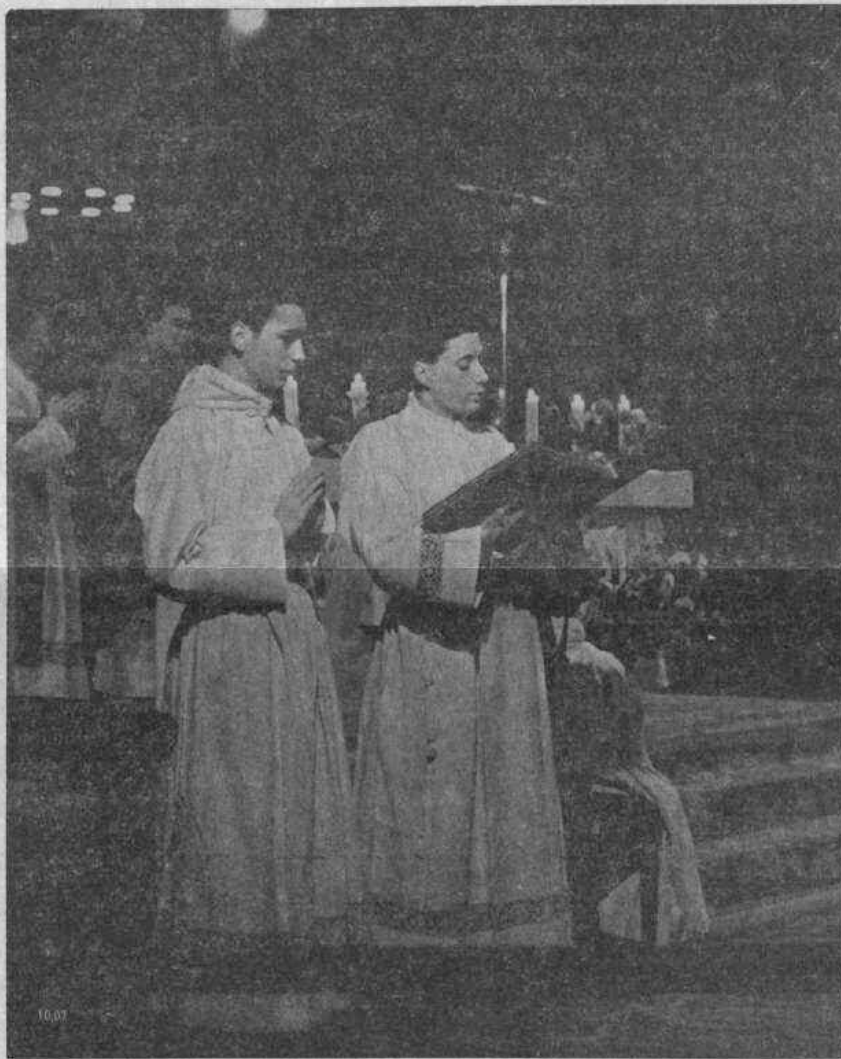
W tym zgromadzeniu i wierni mają swój głos. Mówimy do Boga Jego słowami: odmawiamy psalmy, modlimy się słowami Pisma świętego. Czytania,

śpiewy i modlitwy to prawdziwy dialog między Bogiem i wiernymi. Dialog ten jednak powinien być przerwany krótkim milczeniem, by w skupieniu każdy osobiście mógł zwrócić się do Boga, mając jednak na uwadze nie tylko swoje „ja”. Ma to być dialog Kościoła to znaczy całej wspólnoty. Uważne słuchanie Słowa Bożego będzie nam bardzo pomocne w naszej rozmowie z Bogiem.

Pewnie, nie będzie to język ani styl dziennikarski. To, co Bóg ma nam do powiedzenia przerasta nasze zdolności. Trzeba odpowiednich słów, tłumaczenia niezrozumiałych wydarzeń. (Trzeba sobie zdać sprawę, że są to fakty hi-

Wszystko to składa się na pierwszą część Mszy świętej i tworzy jedną zwartą całość. Dwa czytania słowa Bożego. Po nich wspólny śpiew. Ogłoszenie Ewangelii, po której kapłan wygłasza homilię, tłumacząc aktualność usłyszaną prawdę w Słowie Bożym zawartej. Następuje nasze wspólne wyznawanie wiary w tę Prawdę i Modlitwa wiernych. W niej modlimy się za cały Kościół, za wszystkich ludzi i jeden za drugiego. Tak więc Słowo, które przychodzi do nas od Boga wraca do Niego ujęte w formie wspólnej modlitwy.

Opracował D. R., omi



międzyobozowe „Tygodnik Polski”, miesięcznik „Młodzież” oraz ukazujące się periodyczne „Materiały Świetlicowe”. Przez trzy lata ukazywał się „Biuletyn Duszpasterstwa” poświęcony sprawom religijnym.

Uchodźcy cywilni rozproszeni na olbrzymich obszarach Związku Radzieckiego otrzymali w grudniu 1941 r. przeznaczony dla nich tygodnik o charakterze informacyjno-literackim „Polska”, wydawany przez ambasadę polską w Kujbyszewie oraz dwutygodnik ideologiczny lewicy „Nowe Widnokreśli”, a po utworzeniu Związku Patriotów Polskich oficjalny organ tegoż tygodnik „Wolna Polska” dla zaspokojenia głodu ojczystego słowa drukowanego wśród młodego i najmłodszego pokolenia uchodźców drukował na swych łamach nie tylko wybór najcenniejszych utworów literatury polskiej, lecz również odbitki fotograficzne kolejnych stron polskiego elementarza Falskiego.

Znaczna liczba cywilnych uchodźców wyewakuowana została ze Związku Radzieckiego wraz z wycofanymi formacjami Wojska Polskiego na Środkowy Wschód. I znowu na etapach przejściowych tej tułaczki uchodźczej powstawały polskie pisma w Iranie, Iraku, Palestynie. Zadziwiająca ilość i różnorodność tych pism sprawiała wrażenie, że uchodźstwo nie chciało na tułaczach szlakach z polskości niszego uronić i zachować jej namiastkę na codzień, bodaj w postaci polskiego pisma. W latach 1942-1944 ukazywał się tygodnik „Polak w Iranie” i polityczno-literacki „Przegląd Polski”, miesięcznik Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Iranie „Szkoła Polska na Obczyźnie” i gazetka szkolna „My”. W Iraku przez 9 miesięcy ukazywał się „Kurier Polski” wydawany w Bagdadzie (1942-43). Wcześniej, bo w połowie roku 1941 zaczął ukazywać się w Palestynie dziennik „Gazeta Polska” z dodatkiem dla dzieci i młodzieży „Nasza Gazeta”. W dwa lata później zaczął się ukazywać w tym kraju dwutygodnik „W Drodze”, drukujący prace grona publicystów, literatów i uczonych. Wydają swe pisma liczne organizacje społeczne i polityczne, zawodowe i młodzieżowe.

Wychodziły więc: „Sprawy Pedagogiczne” i „Wiadomości Nauczycielskie”, „Przegląd Prawniczy” i „Lekarz Polski na Wschodzie”, „Prace Koła Przyrodników im. M. Kopernika w Palestynie” i „Kwartalnik Historyczny na Wschodzie”, „Nasza Świetlica” i „Teatr i Sztuka na Uchodźstwie”.

Uchodźcy, którzy w pierwszym okresie wojny poprzez Rumunię i Węgry przedostali się do Francji, zyskali tam oparcie w placówkach utworzonych przez gen. Sikorskiego rządu polskiego na emigracji i znaleźli się w kręgu żywej działalności politycznej. Mnożą się pisma innego już typu i charakteru, niż tamte ze szlaków tułaczki uchodźczej. Były to pisma emigracji politycznej, jej ściągających się nurtów i ugrupowań. Podobny charakter miały pisma polskie w Wielkiej Brytanii, dokąd po klęsce Francji w 1940 r. napłynęły rzesze uchodźców.

Szlaki polskiego uchodźstwa wojennego sięgały Afryki. Większe skupiska powstały w Kenii, Ugandzie, Tanganice, Rodezji i Unii Południowo-Afrykańskiej. I na Czarnym Łądzie powstały w czasie wojny polskie pisma. Już w 1941 roku Zrzeszenie Uchodźców Polskich w Rodezji podjęło wydawanie dziennika „Wiadomości Polskie” ukazującego się najpierw w Livingstone, a następnie w Lusaka. W 1943 r. wychodził również tygodnik „Polak w Afryce” oraz wydawany w Nairobi miesięcznik religijny „Nasz Przyjaciel”. Pod koniec wojny ukazywały się w Afryce aż trzy pisma harcerskie „Echo z Diggfold”, „Hasło Wydane” (Livingstone) i „Głos Harcerza” (Tengeru-Arusha).

Nawet w dalekich Indiach nie zabrakło pisma polskich uchodźców wojennych; był nim tygodnik „Polak w Indiach” wydawany od 1942 r. w Bombaju, a następnie w Valivade jako organ Zjednoczenia Polaków w Indiach.

Wacław Wojnacki

CZYTAJCIE
I ROZPOWSZECHNIJCIE
» GŁOS KATOLICKI «

CZŁOWIEK PISARZ

Temat stary i znany od dawna. Mimo to jednak zawsze aktualny i takim pozostanie po wieczne czasy. Sławny pisarz oddaje nam swoje dzieło, tak, jak ziemia oddaje swe plony, jak drzewo swoje owoce. Oddaje je swemu wydawcy, krytyce, czytelnikom, wielbicielom i wrogom.

To jest rola pisarza; to jest ta jego misja, którą oceniamy w jego dziełach pisanych prozą lub wierszem. I to tylko to. Nie obchodzi nas jego życie prywatne, za wyjątkiem tych epizodów, które pozwalają nam bardziej zrozumieć dane dzieło. Misja którą wypełnia nie ma nic wspólnego z jego szczęściem osobistym lub nędzą. Sądźmy go i oceniamy na podstawie napisanych i wydrukowanych stron. Nie nas nie obchodzą błędy i wady autora. Interesują nas tylko jego książki.

Podobno, jak twierdzą specjaliści od zagadnień pisarskich, literat lub inaczej pisarz doskonały, powinien posiadać następujące zalety: wykształcenie, zdolności, natchnienie, wyobraźnię i wolę do pracy. Poza tym, i kto wie, czy to nie jest tym typowym języckiem u wagi, pisarz powinien jeśli naprawdę chce osiągnąć powodzenie, mieć jeszcze następujące atuty w ręku: wydawcę, krytykę, rozgłos i wpływy, no i odpowiednie korzyści materialne. Przewidujący pisarz ma pod ręką również i drugi zawód, ale wobec tego że większość pisarzy jest idealistami, ten drugi zawód pozostawiony jest Opatrzności.

Otóż pisarz emigracyjny może posiadać te wszystkie atuty jak zresztą każdy w świecie pisarz, i ginąć z głodu. Bo „pisać sobie a muzom” może pozwolić sobie tylko człowiek zamożny i niezależny od nikogo. A takich jest niewiele.

Ale najprzód któż to jest ten pisarz emigracyjny?

Otóż jest to takie nieszczęśliwe stworzenie, które Pan Bóg obdarzył talentem pisarskim i wzniosłą duszą, a któremu ludzie usiłują nałożyć kaganiec, wyrzec się swoich teorii osobistych i przyjąć te zasady, które tylko oni uważają za słuszne. Tworzy i pisze, debatuje z przyjaciółmi i nawet drukuje. Ale korzyść materialna z tego żadna. Pisarz więc chwytta się innego zawodu. Pisze dla własnej przyjemności, ale ta jego przyjemność jest jakaś blada, nieokreślona, owiana melancholią i pesymizmem.

J. Majcherczyk

Czytelnicy piszą...

NIEDOCENIONY PRZYWILEJ

Dobry artykuł ukazał się na marginesie Głosu Katolickiego: „W polskim kościele”. Podpisał go pan J. Majcherczyk. Należy się temu Panu szczególnie uznanie. Nareszcie ktoś ze świeckich w polskiej emigracji zabiera głos na temat odnowy w Kościele katolickim. Dobrą jest motywacja, i mógłby ją powtórzyć każdy człowiek do polskiego przyznający się pochodzenia. Niestety! Większość już nie docenia imienia swoich ojców, nawet wielu wstydy się, że pradziadowie ich z katolickiego pochodzili narodu.

Niedawno przyjechałem do Alzacji i Lotaryngii. Zostałem serdecznie przyjęty. Po miesiącu pobytu tutaj, po czterech niedzielach, powiedziałem sobie: ci nasi rodacy nie są już praktykującymi ludźmi. Muszę się przyznać że mój brat długie lata był prezesem polskiego towarzystwa. Ale, żeby dopilnować dzieci do praktyki religijnej — aż się wstydzę napisać. I widzę to nie tylko u moich krewnych. Większość rodaków, którzy należą do polskich organizacji, wcale na nabożeństwa nie chodzi. Jeżeli się pokażą — tłumaczył mi brat — to na większe święta. Nie-

raz jak idą, to wolą iść na francuskie i niemieckie Msze św. I żeby nie mieli tutaj polskich Mszy św.! Rozumiem za Kulturkamfu, za Bismarka — niektórzy ze strachu chodzili tylko na niemieckie nabożeństwa. Ale tutaj w wolnej i przyjaznej polakom Francji! Powiedziałem to bratu, a dziś pokryjomu, przed odjazdem do Polski, piszę do waszego tygodnika, aby Wam powiedzieć, iż szkoda, że Papież na emigracji dał Wam przywilej modlenia się, śpiewania i odprawiania Mszy św. po polsku. Tego wielkiego przywileju i uznania dla naszego pięknego języka katolickiego narodu, emigranci we Francji wcale sobie nie doceniają. A szkoda!

P. P.

OFIARY

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

- Ks. Lasoń Andrzej C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Wittenheim (Ht-Rh.)
- Kolonia Theodore 397,00
- Kolonia Fernand-Anna — N. Colmar — AllinaHusser 100,00
- Ks. Gajdzik Waław — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Lievin — Trójka (P. de C.) 218,00
- Ks. Bandosz Bolesław — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Noyelles-Mericourt (P. de C.) zebrane przez Członkinie Bractwa Żywego Różańca i Towarzystwo Polek 1.042,00
- Ks. Pranke Jan S.Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Argenteuil—Sartrouville Argenteuil 280,00
- Sartrouville — Chapelle-Bleue 45,00
- Sartrouville — Św. Marcin .. 132,00
- p. Luźny Tadeusz 25,00
- p. Maciąg Jan — Argenteuil (Val d'Oise) 50,00
- Ks. Czaplą Waław C.M. — od Rodaków z terenu parafii polskiej — Gautherets (S. & L.) zebrane przez Członkinie Bractwa Żywego Różańca 1.250,00

Ofiarodawcom „BOG ZAPŁAĆ”

Dalsze ofiary prosimy przesyłać na konto Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue St-Honoré — 75 Paris I. C. C. P. 1 268-75 Paris.

SACRUM POLONIAE MILLENNIUM

Rozprawy-Szkice-Materiały historyczne

Trzyście tomów wielkiego formatu (od 500 do 900 stron każdy) stanowi najpiękniejszy o nieprzemijającej wartości pomnik dla uczczenia Tysiąclecia Chrztu Polski.

Wielkie wydawnictwo, dzieło ks. arcybiskupa J. Gawliny unaocznia ścisły, organiczny związek dziejów Polski z dziejami cywilizacji chrześcijańskiej i Kościoła w świecie.

Każdy tom zawiera rozprawy, urastające niekiedy do rozmiarów osobnej książki (szczególnie prace prof. O. Haleckiego), szkice, przyczynki oraz materiały historyczne, dotyczące przeszłości zarówno odległej jak i zaledwie minionej (np. Polonia amerykańska, Martyrologia Kapłanów Polskich, doku-

menty watykańskie odnoszące się do 19-wiecznej Polski i inne).

Jubileuszowy tom pióra prof. O. Haleckiego daje znakomitą syntezę chrześcijańskich dziejów Polski.

Pozostałe komplety tego wydawnictwa udostępnia obecnie po niższej cenie Centralny Ośrodek Duszpasterstwa Emigracji.

Trzyście tomów wielkiego formatu w twardej, płóciennej ozdobnej oprawie można nabyć za cenę (wraz z przesyłką) 150 dol., w broszurze (okładka półsztywna) — 120 dol.

Zamówienia kierować pod adres:

SACRUM POLONIAE MILLENNIUM
Via delle Botteghe Oscure, 15
00186 — ROMA ITALIA

GŁOS KATOLICKI **LA VOIX CATHOLIQUE**

263-bis, rue Saint-Honore — PARIS (1^{re})

Telefon : 742 83-85 Konto pocztowe . PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK. O.M.I.

Redaktor : Ks. S. SKORCZYŃSKI Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI
O.M.I. O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon : 376

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des émigrés
POLONAIS

LA PASTORALE DES MIGRANTS

INSTRUCTION DE LA S. CONGREGATION POUR LES EVEQUES SUR LA PASTORALE DES MIGRANTS

(suite)

Rôle des laïcs

56. Beaucoup des problèmes qui découlent de la mobilité des peuples ne peuvent être résolus sans la collaboration des laïcs. En conséquence l'Eglise, tandis qu'elle s'efforce de correspondre aux nécessités pastorales des migrants, exhorte chaleureusement tout le peuple de Dieu, et en particulier les fidèles laïcs sensibles à l'engagement apostolique, pour qu'ils se consacrent avec un esprit généreux, dans l'accomplissement des devoirs spécifiques assumés, au renouvellement du monde et à la mise en oeuvre concrète de ce que la vérité, la justice et la charité demandent.

Animation chrétienne et promotion sociale

57. Les migrations au double point de vue des hommes qui quittent leur patrie et de ceux qui reçoivent les étrangers dans leur patrie, comportent toujours une nouvelle forme de vie en commun avec des personnes inconnues auparavant. C'est justement là que commence le devoir des laïcs : celui d'accueillir les immigrants comme des frères et de les reconnaître non comme « de simples instruments de production », mais comme des êtres doués de la dignité humaine et constructeurs d'une société humaine plus large.

D'autres problèmes sont aussi liés aux migrations, à savoir ceux de la maison, du travail, de la sécurité sociale, et ceux qui dérivent de la race, de la langue, de la civilisation. Les laïcs doivent donc faire en sorte que ces pro-

blèmes soient résolus d'après les exigences de la charité et, en même temps, de la justice et de l'équité, afin que, tandis que progresse l'économie en rapport avec la mobilité des peuples, ne devienne « pas instable et précaire la vie des hommes et de leur famille ». C'est aux laïcs encore qu'il revient de tout mettre en oeuvre pour que ces droits, en ce qui concerne spécialement l'union de la famille soient reconnus et protégés même dans la législation civile et que toute discrimination sur ce point soit soigneusement éliminée.

Evangélisation et apostolat

58. En outre, la collaboration des laïcs n'est pas moins nécessaire pour promouvoir l'évangélisation des immigrants. Ils doivent apporter leur aide aux aumôniers ou missionnaires pour que leurs contacts avec les immigrants éloignés ou dispersés deviennent plus faciles, pour que la participation de ceux-ci à la liturgie soit active, de sorte qu'ils sentent l'attrait du culte divin. Lorsque l'occasion s'en présente, les laïcs ne doivent pas omettre de répandre la parole de Dieu de la manière qui leur est propre dans les divers groupes ethniques. Tout ceci devient encore plus nécessaire là où les immigrants se trouvent privés de quelque assistance religieuse que ce soit en raison de l'éloignement ou de la disper-

TYGODNIK KATOLICKI
W KAŻDEJ
KATOLICKIEJ RODZINIE

sion des installations ou encore par le manque de prêtres de leur nationalité ou du territoire. Dans ce cas, que les laïcs soient priés de rechercher les immigrants, de les accueillir amicalement, de les encourager et de les orienter vers l'église locale.

Ce devoir apostolique revient d'une manière particulière à ces laïcs qui, dans les migrations, dans les bureaux ou dans les lieux de travail vivent dans un contact plus étroit avec des non catholiques, des non chrétiens ou des non croyants.

Qu'une spéciale sollicitude soit réservée aux jeunes qui fréquentent les Universités. Des occasions opportunes s'offrent en effet aux laïcs, qui échappent souvent à l'aumônier ou au missionnaire : en menant une vie vraiment catholique et en manifestant un zèle apostolique, authentique, « comme membres de la cité, ils ont à coopérer avec les autres citoyens suivant leur compétence particulière et en assurant leur propre responsabilité » et ils peuvent suppléer efficacement à ce qui manque aux frères dans le sacerdoce.

Influence des laïcs

59. Les laïcs qui remplissent des fonctions publiques importantes, conscients des bienfaits apportés par la culture différente des immigrants, s'emploieront pour que les Etats et leurs gouvernants reconnaissent cette contribution et encouragent activement tout ce qui sert à la collaboration mutuelle et à la coexistence entre les divers groupes ethniques.

Ensuite, que les laïcs qui exercent une grande influence sur l'opinion publique favorisent dans la communauté la maturation de cette conscience commune qui est nécessaire pour la réalisation de cette fin.

Accès aux Conseils de pastorale

60. Là où les immigrants sont plus nombreux, qu'on leur offre en particulier la possibilité de prendre part aux Conseils pastoraux diocésains ou paroissiaux, de manière qu'ils soient réellement insérés dans les structures de l'Eglise locale

(à suivre)